

Kętrzyński, Stanisław

Formuła "ad relacionem" w kancelaryi polskiej. (1393-1492)

Przegląd Historyczny 18/1, 39-50

1914

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Formuła „ad relacionem” w kancelaryi polskiej.

(1393—1492).

Formuła „ad relacionem”, używana w kancelaryi polskiej od końca XIV w., zajmowała już niejednego badacza, a jeżeli dotychczasowe sprzeczne wyniki i niepogłębione obserwacje nie zyskują naszego zaufania, to na usprawiedliwienie i uniewinnienie zaznaczyć należy, że i w Niemczech i we Francji formuła ta przez długi czas tłumaczoną była najrozmaiciej, po większej części błędnie, tak iż dopiero w ostatnich latach badania niemieckich dyplomatyków pozwoliły na rozwiązanie zagadki.

Tadeusz Czacki¹⁾, który pierwszy u nas zajmował się tą formułą i jej znaczeniem, nazwał ją doniesieniem, докладem, przez co rozumiał raport, składany królowi, po którego decyzji dopiero następowało ubranie akcji prawnej w formę kancelaryjną. Tę interpretację Czackiego podzielili wydawcy kodeksu dyplomatycznego polskiego i kodeksu wielickiego. Podobnie oceniał tę formułę w r. 1877 R. Maurer²⁾, według którego miała ona znaczyć tyle co „wniosek”. W r. 1885 w ten sam sposób tłumaczył jej znaczenie S. Kwiatkowski³⁾. Wreszcie w r. 1894 wybitny dyplomatyk francuski, A. Giry⁴⁾, wygłosił zdanie analogiczne z tem, które wypowiedzieli przed nim powyżsi polscy badacze. Oczywiście zdanie Giry’ego odnosiło się do formuły „ad relacionem” we Francji.

W tym czasie jednak, kiedy S. Kwiatkowski i A. Giry usiłowali badałą formułę tłumaczyć przez relację, wniosek, raport, czy sprawozdanie, składane monarsze w sprawie, która następnie

1) O litewskich i polskich prawach, II. p. 255, n. 1145.

2) Urzędnicy kancelaryjni Władysława Jagiełły, p. 18, uw. 2.

3) Urzędnicy koronni i dworscy za Władysława Warneńczyka, p. 11.

4) Manuel de diplomatie, p. 762.

była przedmiotem dokumentu, inna teoria, postawiona przez uczonych niemieckich, kończyła swój niedługi żywot. J. Ficker¹⁾, A. Huber²⁾, a zwłaszcza Th. Lindner³⁾ dowodzili, że formuła ta nie może mieć żadną miarą powyższego znaczenia; według ich zdania i poszukiwań odnosi się ona do rozkazu wystawienia dokumentu, Beurkundungsbefehl. Opinię Giry'ego, o ile chodzi o Francję, odparł O. Morel⁴⁾, formułując swe stanowisko w tej sprawie podobnie jak Ficker, Huber i Lindner. U nas po Kwiatkowskim dopiero w r. 1912 zajął się tą formułą E. Nowicki⁵⁾ i w pracy swej pogrzebał sądy swych poprzedników, Czackiego, Maurera i Kwiatkowskiego. Nowicki, podobnie jak Ficker, Huber, Lindner i Morel, rozumie przez tę formułę polecenie wystawienia dokumentu, uczynione przez króla kancelaryi, a przez osobę, w tej formule wymienioną, tego, kto rozkaz królewski przyniósł kancelaryi, jakoteż dostarczył jej potrzebnych do sporządzenia dokumentu informacji. Kancelaryja, notując imię swego informatora, wskazywała tego, kto za dostarczoną treść aktu był odpowiedzialnym. Zapatrywania swe starał się E. Nowicki obszerniej umotywować.

Po badaniach Lindnera, który swe obszerne studia archiwalne na terenie XIV i XV w. i bogate w tym kierunku doświadczenie próbował zużytkować w przedstawieniu rozwoju kancelaryi cesarskiej za Luxemburgów, i który duże zasługi w tym kierunku położył, przysłała kolej na poszukiwania specjalne, które, prowadzone przez fachowych dyplomatyków, niejedno zdanie Lindnera sprostowały lub z gruntu obaliły. Tak też stało się również z formułą „ad relacionem“.

Zapatrywanie Lindnera w tej sprawie sprostował G. Seeliger⁶⁾, który zażądał dla tłumaczenia tej formuły w miejsce ter-

¹⁾ Beiträge zur Urkundenlehre, II. p. 17 § 199.

²⁾ Regesta imperii, VIII. wstęp, p. 36 i nast.; Additamentum, p. IV i nast., 829 i nast.

³⁾ Urkundenwesen Karls IV und seiner Nachfolger, p. 91 i nast.; tenże Beiträge zur Diplomatik der luxemburgischen Periode, Archivalische Zeitschrift, IV. p. 151, 160; IX. 184.

⁴⁾ La mention „per regem ad relacionem“ inscrite sur le repli des actes au XIV siècle, Bibliothèque de l'école des chartes, LIX (1898), p. 78 i nast.; tenże: La grande chancellerie royale et l'expédition des lettres royaux 1328—1400, Mémoires et documents publiés par la société de l'école des chartes, III. p. 154, 342, 365, 371, 405.

⁵⁾ Studya nad kancelaryą koronną Kazimierza Jagiellończyka, p. 10—36; tenże: Przegląd historyczny, t. XVI. p. 366—372.

⁶⁾ Das deutsche Hofmeisteramt, p. 97 i nast.; tenże: Die Registerführung am deutschen Königshof bis 1493, Mitth. des Instituts für oesterreichi-

minu technicznego „Beurkundungsbefehl“ określenia „Fertigungsbefehl“,—odnosi się ona bowiem do ostatnich stadyów powstawania dokumentu, nie do pierwszych. Badanie Seeligera potwierdziły studia Wretschki ¹⁾, a wyniki przyjęte zostały przez W. Erbena i O. Redlicha ²⁾.

Przeciwko tłumaczeniu E. Nowickiego formuły „ad relacionem“ wystąpiłem w r. 1912 ze zdaniem ³⁾, że formuła „ad relacionem“ odnosi się do końcowych stadyów powstawania dokumentu, do momentu kontroli kanclerskiej, dokonywanej przed opatrzeniem dokumentu znakami wiarytelności. Podkreśliłem ten moment może silniej, niż Seeliger, Wretschko i Erben, których opinii w tym względzie wtenczas nie znałem.

W mej pracy powyższej zwróciłem uwagę na fakt, że od chwili, kiedy zjawia się w dokumencie królewskim polskim podpis kanclerza, co łączy z objęciem urzędu podkanclerskiego w roku 1472 przez Zbigniewa Oleśnickiego ⁴⁾, zawsze ten, kto był wymieniony w formule „ad relacionem“, podpisywał i akt sam, tak iż od reguły tej niema wyjątku. Już sam fakt, iż relacja zawsze się pokrywa z podpisem kanclerskim, wskazuje, że chodzi przede wszystkim o ostatnie stadyum, o moment kontroli kanclerza w chwili, kiedy miano do aktu przywiesić pieczęć na znak uwierzytelnienia. Bardzo często zdarzało się, że w chwili, gdy ingrossowanie dokumentu było już ukończone, nie wiedziano jeszcze pod czyją relacją ma się on ukazać. Ztąd w Metryce koronnej z czasów Kazimierza Jagiellończyka często trafiają się dokumenty, nie posiadające formuły „ad relacionem“, która bądź w oryginałach, bądź w późniejszych transsumptach, oblatkach lub kopiach się znajduje; ztąd na wielu oryginałach całkiem widocznie formułę relacyjną dopisano po skończeniu ingrossowania tą samą ręką, ale innym atramentem, czasami nawet inną ręką. Możemy również stwierdzić, że formułę tę wpisywano nieraz w chwili, gdy robiono już zakładkę, to jest w momencie, gdy do aktu miano przywiesić pieczęć. Spotyka się bowiem dokumenty, gdzie na zakładce, od

sche Geschichtsfor. Ergänzungs. III. p. 330 i nast. Na tę pracę Seeligera zwracam uwagę tych, którzyby chcieli opracować odpowiednio u nas Metrykę koronną lub mazowiecką.

¹⁾ Das oesterreichische Marschallamt, p. 162 i nast.

²⁾ W. Erben, L. Schmitz - Kallenberg, O. Redlich: Urkundenlehre, I. p. 262, uw. 3, 263 i nast., III 167 i nast.

³⁾ Uwagi i przyczynki do studyów nad kancelaryą koronną Kazimierza Jagiellończyka, Przegląd Historyczny, XV. p. 103—109.

⁴⁾ Ibid. p. 106, 107.

wnętrza, odbiła się formuła relacyjna, widocznie świeżo napisana i jeszcze w chwili zaginania pergaminu mokra. Zdarzały się, oczywiście rzadko, wypadki, kiedy nie było pod ręką pieczęci, zapewne podczas równoczesnej nieobecności kanclerza i podkanclerzego, że opatrywano dokument pieczęcią sygnetową, a wtedy wychodził on pod relacją sekretarza. Taka równoczesna nieobecność obu tych dygnitarzy musiała być wyjątkowa, trafiała się rzadko i trwać musiała krótko, — mimo to akt wychodzi bez zwłoki pod relacją sekretarza, chociaż wszystkie formalności przy sporządzaniu aktu potrzebne, musiały zabrać sporo czasu, i zapewne zacząć się musiały przed opuszczeniem dworu przez obu kanclerzy. A samo wyrażenie „in cuius rei testimonium signetum nostrum in absentia sigilli presentibus est subappensum“ (poczem nastąpiła z pieczęcią sygnetową z reguły związana relacja sekretarska) wskazuje, że chodziło tu o sprawy końcowe, związane z przywieszeniem pieczęci, jako znaku wierzytelnego. Z tych uwag wynikałoby, — twierdziłem, — że formuła „ad relacionem“, będąca w tak ścisłym związku z podpisem kanclerskim, dodawana dopiero po wykończeniu aktu, tuż przed przywieszeniem pieczęci, odnosić się musiała już do ostatniej fazy w dziejach powstawania aktu, t. j. do tego momentu, kiedy kanclerz, sprawdzwszy, że przedstawiony mu dokument zgadza się z rozporządzeniem królewskim i uchwałą rady, dodaje mu znaki wierzytelne, t. j. pieczęć, ewentualnie i podpis kanclerski. Byłaby to więc formuła kontroli kanclerskiej, przez którą, rzecz jasna, przejść musiał każdy dokument, zanim, opatrzone znakami wierzytelności, dostawał się w ręce odbiorcy.

Takie mniej więcej argumenty podałem na poparcie mej tezy. W niniejszej pracy pragnąłbym sprawę tę rozpatrzyć raz jeszcze na podstawie obszerniejszego materiału, którym rozporządzamy. Nie ograniczam się przeto tylko do czasów Kazimierza Jagiellończyka, lecz wciągam w obręb mych poszukiwań to wszystko, czego dostarczają w tym względzie czasy Władysława Warneńczyka i Władysława Jagiełły. Oczywiście, pod wieloma względami materiał dowodowy jest tu niekompletnym, ale brak prac dyplomatycznych o kancelaryi trzech pierwszych Jagiellonów i o registracji ksiąg Metryki koronnej stoi temu na przeszkodzie.

* * *

Formuła „ad relacionem“ pojawia się w dokumencie królewskim polskim dopiero w ostatnim dziesiątku lat XIV w. ¹⁾ Że na

¹⁾ Z roku 1393: Kod. dypl. m. Krak. I. 79; z r. 1395: Akta grodz. i ziemsk. II. 22; Kod. dypl. wielkop. III. 1957; z r. 1396: Kod. dypl. kat. Krak. II. 408; z r

kancelaryę polską miała w tym względzie wpływ kancelarya węgierska, w której formuła ta od dłuższego czasu była używaną, zdaje się to być rzeczą wysoce prawdopodobną. Nieznane nam są tylko drogi, jakimi wpływ ten wsączył się do kancelaryi polskiej; należałoby zapewne poszukiwać tych polskich notaryuszy, którzy z kancelaryi Ludwika przeszli do kancelaryi Jadwigi i Władysława Jagiełły. Czy takimi nie byli kanclerz Zaklika lub podkanclerzy Klemens z Moskorzewa, trudno sprawdzić, ale można wątpić: to co o tych dwu osobistościach wiemy, nie przedstawia nam ich jako ludzi, gorliwie się kancelaryą zajmujących. Raczej, sędzę, należałoby łączyć wprowadzenie formuły „ad relacionem“ z inną osobistością, która w końcu XIV w. miała wpływ przemożny na kancelaryę Władysława Jagiełły, — mam tu na myśli protonotaryusza kancelaryi, Mikołaja z Kurowa. Mikołaj z Kurowa nawet, zostawszy biskupem poznańskim, a następnie włocławskim, zatrzymał protonotaryat, a od r. 1398 rozwinął tak żywą i silną działalność w kancelaryi królewskiej, że zepchnął zupełnie na plan drugi i kanclerza Zaklikę i podkanclerzego Klemensa¹⁾. I właśnie w tych latach działalności Mikołaja z Kurowa formuła „ad relacionem“, poprzednio tylko wyjątkowo i rzadko się trafiająca, teraz, od r. 1398, przyjmuje się w kancelaryi od razu, i znajduje szerokie zastosowanie.

Formuła „ad relacionem“ wymienia najczęściej kanclerza lub podkanclerzego, rzadziej kogoś z personelu kancelaryjnego, protonotaryusza, sekretarza lub notaryusza²⁾. Wcześniej już zjawiają się

1397: Akta grodz. i ziemsk. II. 24; z r. 1398: Kod. dypl. kat. Krak. II. 423; Kod. dypl. małop. IV. 1043; Kod. dypl. polski II. 553; Kod. wielicki p. 15; Kod. Tyńiecki 127; z r. 1399: Akta grodz. i ziemsk. III. 69, 72; Kod. dypl. m. Krak. I. 91; Kod. dypl. małop. IV. 1048, 1049, 1053; Kod. dypl. polski III. 184; Cod. epist. s. XV li. 25; z r. 1400: Akta grodz. i ziemsk. III. 73; Kod. dypl. m. Krak. I. 93; Kod. dypl. małop. IV. 1057; Kod. dypl. Uniw. Jagiell. I. 16.

¹⁾ Zob. R. Maurer: Urzędnicy kancelaryjni Władysława Jagiełły, p. 34. Przeważna ilość dokumentów z tych lat wyszła „per manus“ lub „ad relacionem“ Mikołaja Kurowskiego, cf. Akta grodz. i ziemsk. II. 24, 31, 32; III. 71, 73, 74, 75; Kod. dypl. kat. Krak. II. 435, 452, 453, 467, 486; Kod. dypl. m. Krak. I. 90, 91, 93, 98, 102; Archiwum XX. Sanguszków II. 73, 74, 85; Kod. dypl. polski I. 150; II. 553, 556, 557; III. 184, 190; Kod. dypl. małop. IV. 1043, 1048, 1049, 1053, 1063, 1079, 1088; Ulanowski: Dokumenty kuj. i mazow. (Arch. komisyy hist. IV), p. 211. 93; T. Wierzbowski: Dwa fragmenty, p. 29. 5; Kod. dypl. wielkop. III. 1989; Kod. dypl. Uniw. Jagiell. I. 16, 30; M. Hruszewskij: Materiały I. 11, 12, 13; Kod. dypl. wielkop. V. 21, 28, 29, 30, 32.

²⁾ Protonotaryuszy, sekretarzy lub pisarzy wymieniono jako relatorów: Akta grodz. i ziemskie II. 67; III. 89; IV. 103; VIII. 51; Dogiel. Cod. dipl. Pol. I. p. 541, n. 7; A. Prochaska: Materiały. 35, 74, 77, 87, 93, 94, 182; Kod. dypl. polski II. 359, 361, 362, 577; A. Mosbach: Przyczynki, p. 91; B. Ulanowski: Acta

w tej formule, zamiast urzędników kancelaryjnych, osoby postronne, zwykle wysocy dygnitarze świeccy¹⁾ lub duchowni²⁾). Zwłaszcza czasy Władysława Warneńczyka obfitują w takie wyjątkowe relacje, choć nie były one rzadkością i za rządów Jagielly. Trafiają się też jako relatorki królowe, nigdy natomiast nie spotykamy w relacji wymienionego króla³⁾). Dla króla ma kancelarya osobne formuły, jak „dominus rex per se“, „comissio propria domini regis“, „ad mandatum domini regis“ i t. p. Formuły te trafiają się

capitulorum II. 80, 201, 288, 653; Kod. dypl. małop. IV. 1187, 1271, 1299, 1302, 1450; Kod. dypl. wielkop. V. 268, 364, 436, 532, 543, 677; cod. epist. sec. XV. II. 37, 85; Kod. dypl. Uniw. Jagiell. I. 93; cf. T. Wierzbowski: Summaria I. p. 126 i 127, sub: Litterae, d. 26, 27. Relacje Mikołaja z Kurowa zob. poprzednią uwagę.

¹⁾ Jako relatorzy: W o j e w o d o w i e: Akta grodz. i ziemsk. V. 77, 78; Kod. dypl. m. Krak. I. 79, 136; T. Wierzbowski: Dwa fragmenta, p. 25, n. 2.; A. Prochaska: Materyały, 105; Kod. dypl. małop. IV. 1354, 1408; cod. epist. sec. XV. I², 147; II. 272; Kod. dypl. Uniw. Jagiell. I. 52; K a s z t e l a n o w i e: Akta grodz. i ziemskie, V. 27, 82, 84, 85, 141; VI. 17; VIII. 33; IX. 10, 11; Kod. dypl. Uniw. Jagiell. I. 102; A. Prochaska: Materyały, 136; Kod. dypl. m. Krak. I. 98, 102, 104; Kod. dypl. polski III. 208, 211; M. Hruszewskij: Materyały do ist. Ukr. Rusi I. 32; Kod. dypl. małop. IV. 1346, 1347, 1360, 1375, 1388, 1391, 1461; Arch. główne w Warszawie IV. 1, 7, 824; IV. 1, 3, 435; Inwentarz dypl. Bibl. ord. hr. Krasieńskich, N. 142; S t a r o s t o w i e: Akta grodz. i ziemskie V. 141; VII. 42; Kod. dypl. polski II. 582; Kod. dypl. wielkop. V. 32; Inwentarz dypl. Bibl. ord. hr. Krasieńskich, N. 142, 158; M a r s z a ł k o w i e: Akta grodz. i ziemskie, III. 122; V. 131; IX. 30; Kod. dypl. kat. Krak. II. 469; Kod. dypl. polski, I. 161; Kod. dypl. małop. IV. 1071, 1125, 1135, 1332; cod. epist. sec. XV. I². 194; Kod. dypl. wielkop. V. 155; P o d s k a r b i o w i e: Kod. dypl. małop. IV. 1324; A. Prochaska: Materyały, 85; Kod. dypl. wielkop. V. 521; Arch. główne, IV. 1, 3, 435; N i ż s i d y g n i t a r z e l u b b e z t y t u ł u: Akta grodz. i ziemsk. V. 28, 41; VII. 42; Kod. dypl. polski I. 155, 182, 253; Kod. dypl. małop., IV. 1128, 1244, 1245, 1274, 1281, 1283, 1310, 1416; Waśkowski: Z przeszłości Olkusza, 15; M. Hruszewskij: Materyały do ist. Ukr. Rusi 11, 16; Kod. dypl. wielkop. V. 78, 526, 527; A. Prochaska: Materyały, 37, 76, 156; Starod. prawa polsk. pomniki, X., B. Ulanowski: Libri formul. 130; zob. T. Wierzbowski: Summaria, I. p. 126 i 127, sub: Litterae, d. 3, 4, 5, 6, 7, 20, 21, 22, 23, 24, 25; St. Kętrzyński: Uwagi i przyczynki do studyów nad kancelaryą koronną Kazimierza Jagiellończyka, I. c., p. 104.

²⁾ Akta grodz. i ziemskie II. 48; III 96; IV. 33; IX. 17; Kod. dypl. kat. Krak. II. 556; Kod. dypl. małop. IV. 1202, 1203, 1292; A. Mosbach: Przyczynki, p. 110; Archiwum XX. Sanguszków, V. 17; A. Prochaska: Materyały, 69; Kod. dypl. wielkop. V. 97, 392, 504; zob. T. Wierzbowski: Summaria I. p. 126 i 127; sub: Litterae, d. 2.

³⁾ Nie jak w formule „datum per manus“, gdzie może nawet sam król występować, jak to poucza ciekawy przykład w Kod. dypl. małop. IV. 1412, d. d. Czepel 1441, 28 paźdz.: „Datum per manus proprias domini regis“.

również od końca XIV w.¹⁾, powstały zatem współcześnie z formułą „ad relacionem“,—zaznaczyć jednak należy, że nigdy razem nie występują, o ile dokument ma uwagę kancelaryjną „Dominus rex per se“, lub podobną; niema formuły „ad relacionem“ i na odwrót²⁾. Z królowych jedyna Jadwiga używa formuły królewskiej „per dominam reginam“³⁾; inne, Anna⁴⁾, Elżbieta⁵⁾, czy Zofia⁶⁾ tak we własnych, jak w królewskich dokumentach zjawiają się w formule relacyjnej. Z chwilą kiedy Kazimierz Jagiellończyk objął tron, zmniejszać się zaczyna ilość wypadków, w których osoby, nie należące do kancelaryi, występują w formule relacyjnej, a wreszcie od r. 1464, kiedy Wojciech z Żychlina objął podkanclerstwo, jest zasadą powszechnie przestrzeganą, że tylko kanclerz, podkanclerzy lub sekretarz mogą być w niej wymienieni⁷⁾. Zastąpieniem Wojciecha z Żychlina, z chwilą objęcia po nim urzędu podkanclerskiego przez Zbigniewa Oleśnickiego, pojawia się natychmiast kontrasygnacja kanclerska, zapewne przez tego ostatniego wprowadzona i od tej chwili jest to rzeczą charakterystyczną; zawsze ten, kto podpisywał dokument, bywał wymieniany w formule relacyjnej, tak, iż od tej reguły niema wyjątku⁸⁾. Zazwyczaj w formule tej wymieniona jest tylko jedna osoba, nie brak jednak od tej reguły wyjątków,—znamy kilka przykładów z czasów Władysława Jagiełły, a nawet późniejszych, w których wy-

¹⁾ Akta grodz. i ziemsk. III. 71; Kod. dypl. polski III. 182; Kod. dypl. wielkop. III. 2005. Ale już z czasów Kazimierza Wielkiego mamy dwie zapiski kancelaryjne: Adr. Rauch; Rerum Austriac. Scriptorum, III p. 92. n. 22 (r. 1362): *Scriptum vero manu Heinrici dicti Cropelin Theutonici notarii nostri et curie nostre iurati de expresso nostro mandato et consensu*; Kod. tyn. 99 (r. 1367): *Ad mandatum domini regis speciale per me Clementem*.

²⁾ Wypadek wyjątkowy połączenia tych dwu formuł cf. A. Prochaska: *Codex epist. Vitoldi, 1078*, o czym obszerniej niżej. Cf. także: M. Hruszewskij: *Materyały do ist. Ukr. Rusi I. 17*.

³⁾ Kod. dypl. polski III. 182.

⁴⁾ Kod. dypl. małop. IV. 1146.

⁵⁾ Kod. Mog. 122; Kod. dypl. Uniw. Jagiell. I. 62, 64.

⁶⁾ Akta grodz. i ziemsk. III. 111; Kod. dypl. pol. II. 591, 592; Kod. dypl. małop. 1304, 1471; cf. T. Wierzbowski: *Summaria I. p. 126*, sub: *Litterae*, d. 1.

⁷⁾ Wyjątek stanowi: T. Wierzbowski: *Summaria I. 807*, z r. 1472, którego formuła relacyjna brzmi: „*Relacio reverendi patris domini Vincencii episcopi Culmensis. Sbigneus manu propria subscripsit*“. Szczegół ten zawdzięczam uczynności Prof. T. Wierzbowskiego (Nb. Wincenty Kielbaso był poprzednio sekretarzem). Cf. moje: *Uwagi i przyczynki do studjów nad kancelaryą koronną Kazimierza Jagiellończyka*, l. c. p. 104, 105, 106.

⁸⁾ Por. uwagę poprzednią.

mieniono dwie lub więcej osób jako relatorów¹⁾. Zauważyć też należy, że osoby, wymieniane w formule „ad relacionem“, spotykamy powtórzone również wśród świadków, a o ile byli to kancelarz lub podkancelerzy, także w formule „datum per manus“. Jednakże bardzo często brak jest relatorów wśród świadków, tak iż przypuszczać wolno, iż w tych wypadkach nie byli oni świadkami samej akcji prawnej dokumentu²⁾. O ile zaś chodzi o stronę zewnętrzną, to zaznaczyć tu należy, że w kancelaryi polskiej umieszczano tę formułę u dołu dokumentu, poniżej tekstu, zwykle pod zakładką po prawej ręce czytającego, w przeciwieństwie do kancelaryi węgierskiej, która umieszczała formułę tę u góry, nad tekstem; stąd, jeżeli za Władysława Warneńczyka spotykamy dokument, mający formułę relacyjną nad tekstem, wolno przypuszczać, iż powstał on w kancelaryi węgierskiej, nie polskiej³⁾. Zwykle tekst formuły pisany jest tą samą ręką, co cały dokument, nie brak jednak przykładów, iż dopisywano ją później, innym atramentem⁴⁾, lub nawet inną ręką⁵⁾.

Te uwagi ogólne o formule relacyjnej wydały mi się potrzebne dla zrozumienia i ocenienia poniższych wywodów o znaczeniu tej formuły.

* * *

Wobec poglądu, iż formuła „ad relacionem“ oznacza rozkaz wystawienia dokumentu, a osoba w formule tej wymieniona, tego, kto kancelaryi przyniósł rozkaz monarszy i objaśnień i informacji

¹⁾ Kod. dypl. m. Krakowa I. 91, 102; Kod. dypl. małop. IV. 1043, Kod. dypl. Uniw. Jagiell. I. 16; Kod. dypl. wielkop. V. 21; Akta grodz. i ziemsk. III. 111 (Ad relacionem solius domine Sophie et dominorum supra descriptorum). Jak sprawdził uprzejmie Prof. T. Wierzbowski, w Summaryuszach I. N-ry 257, 481, 547, 553, 795, 803, nie posiadają formuły „ad relacionem“, lecz „datum per manus“, w której są dwie osoby wymienione. Co się tyczy N. 807, vide uwagę przedostatnią.

²⁾ Akta grodz. i ziemsk. II. 22, 24, 31, 32, 33, 36, 42, 58; III. 72, 73, 89 VI. 11; VIII. 33; IX. 30; Kod. dypl. kat. Krak. II. 452, 614, 615; Kod. dypl. m. Krak. I. 93, 123, 188; Kod. Mog. 122; Kod. dypl. polski II. 359, 362, 553, 556, 557, 577, 597; Kod. dypl. małop. IV. 1244; Kod. Wielic. p. 15. Ulanowski: Dokumenty kuj. mazow. I. c. p. 271, 93; Kod. dypl. Uniw. Jagiell. I. 31, 62, 64, 76 93. Ilość przykładów da się powiększyć.

³⁾ Akta grodz. i ziemsk. IX. 44.

⁴⁾ Kod. dypl. m. Krak. I. 166, 180, 181; II. 459.

⁵⁾ Kod. dypl. m. Krak. I. 113, 130, 161. Cf. E. Nowicki op. cit. 54, uwaga. Nie ulega wątpliwości, że przy bliższych poszukiwaniach, ilość takich przykładów da się znacznie powiększyć.

o sprawie, będącej przedmiotem akcji prawnej, udzielił, musimy przede wszystkim sprawdzić, czy jedno i drugie mniemanie dostępnymi nam źródłami da się dostatecznie usprawiedliwić. Najważniejszym tu momentem jest niewątpliwie udowodnienie lub odrzucenie twierdzenia, że formuła ta zawiera w sobie rozkaz monarszy i jego pośrednika,—w razie bowiem udowodnienia, będzie już owa rola informacyjna dość prawdopodobną, w razie zaś odrzucenia, trzeba będzie odrzucić zarazem teorię o tem, by kancelarya mogła się w formule tej powoływać na tego, kto jej informacji udzielił. Dla tego też główna część argumentów niniejszego rozdziału odnosi się do sprawdzenia jednego i drugiego założenia.

Z faktów, które pozwalają nam powątpiewać o prawdziwości teorii Lindnera i jego zwolenników o znaczeniu rozkazu monarszego, tkwiącego w formule „ad relacionem“, zwracam przede wszystkim uwagę na pewne odmienne stylizacje tej formuły. Tak np. posiadamy dokument d. d. Konin 1433, 13 lipca¹⁾, gdzie rozpatrywana przez nas formuła brzmi: „Relacio eiusdem domini Johannis Schaffranecz, episcopi Wladislaviensis et cancellarii, commissa per abbatem sancte Crucis, predicatorem et confessorem Nicolaum“. Znaczenie ustępu, „commissa per... Nicolaum“ wyklucza, by rozkaz udzielony został kancelaryi przez Jana Szafranca; przyniósł go niewątpliwie opat Mikołaj, kaznodzieja i spowiednik królewski. Inny dokument d. d. Stawiszyn 1428, 10 kwietnia²⁾, pisze: „Ad mandatum venerabilis Stanislai Czołek regni Polonie vicecancellarii, ad relacionem Alberti notarii, filii magnifici Mathiae de Labischin pallatini Brestensis“. I tu niewątpliwie nie notaryusz Wojciech był pośrednikiem rozkazu królewskiego; — wyklucza to tłumaczenie, jakie jedynie ustępowi temu można przypisać: albo Ciołek jest tu pośrednikiem rozkazu monarszego, a wtenczas funkcya relacyjna Wojciecha nie może nosić tego charakteru, albo też (i to tłumaczenie uważam za słuszniejsze) Wojciech z polecenia Ciołka wykonał czynność, którą relacya określała, ale i w tym wypadku, podobnie jak przy tłumaczeniu pierwszym, nie można pośrednictwa w rozkazie monarszym utożsamiać z działalnością relacyjną. Podobne znaczenie posiadają zapewne formuły relacyjne dwu aktów d. d. Zamiechów 1425. 6 listopada³⁾ „ad relacionem venerabilis Stanislai custodis Gneznensis etc. vicecancellarii regni Polonie, per reverendum... Johannem Leopoliensem archiepiscopum“, innego d.

¹⁾ Akta grodz. i ziemsk. II. 58.

²⁾ Akta grodz. i ziemsk. VIII. 51.

³⁾ Akta grodz. i ziemsk. IV. 75, 76.

d. Niepołomice 1427, 5 kwietnia ¹⁾), „ad relacionem venerabilis Johannis regni Polonie cancellarii per magnificum Johannem Manszik“, lub też d. d. Kraków 1399, 18 sierpnia ²⁾) „ad relacionem predictorum dominorum Nicolai episcopi Wladislaviensis et Johannis castellani Cracoviensis per Stanislaum Borc etc.“ Gdyby nawet ktoś niektórym z tych formuł przypisał inne znaczenie, mianowicie że osoby, po „per“ wymienione, działały w zastępstwie wymienionych w relacji, to i w takim wypadku nie możnaby im przyznać pośrednictwa w rozkazie monarszym.

W powyższych wypadkach mamy odróżnione osoby, które sprawowały relację, od osób, które polecenie przyniosły. Wykluczają te przykłady możliwość łączenia relacji z poleceniem. Oto inne w tej mierze jeszcze dowody. Jak wyżej wskazałem, znamy kilka wypadków, w których w formule relacyjnej w miejsce jednej wymieniono dwie lub więcej osób. Stąd rodzi się pytanie, czy do wydania polecenia lub objaśnienia były one potrzebne? Już powyżej cytowałem dokument d. d. Kraków 1399, 18 sierpnia ³⁾), gdzie w formule relacyjnej spotykamy Mikołaja z Kurowa biskupa wrocławskiego, protonotaryusza kancelaryi i kasztelana krakowskiego Jana. Czy Mikołaj sam nie starczył, by rozkaz przynieść kancelaryi? on, który w tych latach całą kancelaryą zarządzał? Następny przykład wyklucza to zupełnie. Posiadamy dokument królowej Zofii d. d. Biecz 1447, 31 maja ⁴⁾), wystawiony „ad relacionem solius domine regine et dominorum supra descriptorum“, t. j. królowej i świadków w dokumencie powołanych. Czyżby polecenie wystawcy, królowej Zofii, nie wystarczyło pisarzowi, i potrzebne mu było jeszcze polecenie świadków? Niewłaściwość takiego tłumaczenia jest tak w oczy bijąca, iż dowodu nie potrzebuje, — takie tłumaczenie tej formuły jest zupełnie niedopuszczalne.

Oto inny jeszcze przykład. Dokument Kazimierza Jagiellończyka d. d. Parczew 1464, 24 listopada ⁵⁾) przechowany jest w dwu oryginalnych egzemplarzach, a każdy z nich ma inną formułę relacyjną: w jednej spotykamy arcybiskupa Jana Gruszczyńskiego, kanclerza, w drugiej zaś Wojciecha z Żychlina, podkanclerzego. Trudno przypuścić dla każdego z tych dwu egzemplarzy osobny rozkaz, (jak i osobne objaśnienie), ilość bowiem wystawionych

¹⁾ Kod. dypl. małop. IV. 1244.

²⁾ Kod. dypl. m. Krak. I. 91, cf. Kod. dypl. wielkop. V. 30, 45, 482.

³⁾ Kod. dypl. m. Krak. I. 91.

⁴⁾ Akta grodz. i ziemsk. III. 111.

⁵⁾ Kod. dypl. m. Krak. II. 459.

egzemplarzy była to sprawa wewnętrzna, kancelaryjna, zależna od interesów odbiorcy,—nadto strona formalna tego dokumentu świadczy, że był on przez jedną i tę samą osobę koncyptowany. Różnice pomiędzy obu egzemplarzami są bardzo nieznaczne; najważniejsza z nich, to ustęp, wtrącony przy samym końcu dyspozycji: „Insuper notum fieri volumus, quod super hanc summam, in presentibus contentam, alias nostras litteras dedimus sub sigillo nostro maiori, et hoc propter indemnitatem ipsarum litterarum, quarum utraque pro uno semel per eandem summam debet exolvi et eliberari“. Zastrzeżenie to jest całkiem zrozumiałe wobec treści dokumentu, — jest wreszcie pod tym względem ciekawe, że dowodzi, iż egzemplarz z relacją Wojciecha z Żychlina sporządzony został dopiero wtedy, gdy pierwszy był już gotów i opatrzony pieczęcią większą. Żeby w danym wypadku Jan Gruszczyński i Wojciech Żychliński, każdy z osobna był pośrednikiem rozkazu monarszego do kancelaryi, jest tem bardziej nieprawdopodobnem, że jeden z relatorów, Wojciech z Żychlina, nie był przy akcji prawnej obecny,—wśród świadków wymieniono tylko Jana Gruszczyńskiego. Zato wobec różnych momentów powstania obu egzemplarzy, kontrola, wykonana przez dwie różne osoby, tłumaczy się sama przez się.

Już wyżej wskazałem na szereg przykładów, z których wynika, że osoby, wymienione w formule „ad relacionem“, bynajmniej nie są zawsze świadkami samej akcji prawnej. Wielokrotnie spotykamy je wśród świadków; jeżeli ich nieraz brakuje, to pewnie nie z przypadkowego opuszczenia, lecz dlatego, że ich rzeczywiście przy akcji nie było. Stąd wniosek, że osoby te, nie będąc przy akcji prawnej obecne, nie mogły po większej części być pośrednikami rozkazu wystawienia dokumentu, który w formę kancelaryjną ubrać należało. Z drugiej strony, gdy niejednokrotnie wymieniano wśród świadków kanclerza lub podkanclerzego, mogliśmy się spodziewać, iż tenże sam kanclerz lub podkanclerzy będzie również w formule „ad relacionem“ wymieniony, jako ten, który będąc przy akcji prawnej obecny, był najwłaściwszą osobą do odebrania rozkazu monarszego. Tymczasem spotykamy się często ze zjawiskiem, że nie ten kanclerz, który jest wymieniony między świadkami, lecz inny, niewymieniony, lub też osoba zgoła postronna, wymieniona lub niewymieniona wśród świadków, znajdują się wpisani w formule relacyjnej. I ten szczegół znów świadczy przeciw tłumaczeniu Lindnera i jego zwolenników.

Nie brak i innych dowodów, że formuła „ad relacionem“ nie może oznaczać pośrednictwa w rozkazie ani objaśnienia. W do-

kumencie Władysława Jagiełły d. d. Jedlnia, 1428, 18 luty¹⁾, czytamy: „Datum per manus venerabilium virorum dominorum Johannis decani Cracoviensis cancellarii et Stanislai Czolek vicecancellarii sincere²⁾ nobis dilectorum, scriptum per Leonem notarium de Clodnicza predicto domino vicecancellario referentem“²⁾. Zdanie to, bardzo niezręcznie wystylizowane, zdaje się znaczyć, że pisarzem niniejszego dokumentu nie był stały pisarz kancelaryi królewskiej, lecz przygodny (notarius de Clodnicza). Jego stosunek do podkanclerzego Ciołka określony jest również niezbyt szczęśliwym frazesem,—musimy się tu domyślać opuszczonych słów, a mianowicie: „scriptum per Leonem notarium de Clodnicza predicto domino vicecancellario [presentem litteram] referentem“. Znaczy to, że akt niniejszy, napisany (ingrossowany) przez notaryusza Leona, przedłożony został podkanclerzemu Ciołkowi. Domyślać się w niniejszej stylizacji polecenia lub objaśnienia trudno, zbyt wyraźnie pisarz zaznaczył tu związek pomiędzy swą pracą ingrossatora (scriptum), a czynnością relatorską, wykonaną przez Stanisława Ciołka.

(d. n.).

STANISŁAW KĘTRZYŃSKI.

¹⁾ Akta grodz. i ziemsk. III. 103.

²⁾ Przedruk ma „de Clodnia“,—dr. W. Kętrzyński, który na moją prośbę formułę tę skollacyonował, czyta „de Clodnicz“ lub „de Clodnicza“, a zarazem potwierdza słuszność lekcji „referentem“.